Nr. 126. We Lwowie piątek dnia 17 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Strzał w gniazdo szerszeni.

Czas, polemizując z *Neue fr. Presse* w sprawie jej stanowiska wobec mowy hr. Stanisława Tarnowskiego, tak kończy:

„Byłoby zaślepieniem, gdyby w dzisiejszej chwili, gdy Rosja w podstawach swych się chwieje, polskie społeczeństwo nie odczuwało tem żywiej, tem wyraźniej historycznej doniosłości stosunku Prus do Rosji, gdyby nie zdawało sobie jasno sprawy z tego, że nasze dźwignięcie się w obrębie państwa rosyjskiego było, jest i będzie groźbą dla Prus, tak skwapliwie, bo w tak dobrze zrozumianym własnym interesie, starających się o przyjaźń Rosji.

To też obojętną jest większa lub mniejsza liczba agentów pruskich. Wykrycie ich działalności nie byłoby wywołało polemiki o mieszanie się w sprawy wewnętrzne cudzego państwa, gdyby nie istota sprawy, gdyby nie wydobycie na jaw kwestji oczywistej, dziś jednak, w obecnych stosunkach, w obecnem położeniu Rosji, szczególnie dotkliwej.

Nord. Allg. Ztg. przez swój niepokój odsłoniła aktualność kwestji. Głos, który wyszedł z posiedzenia klubu konserwatywnego w Krakowie, znalazł w ten sposób dosadne potwierdzenie. *N. fr. Presse* zaś, spiesząca tak pochopnie z pomocą niemieckiemu dziennikowi, nie przypuszczała w swej gorliwości okazania się usłużną, komu dostarcza argumentów przez swoją obronę pruskiej drażliwości. Zaznaczyć jednak należy jeden punkt i podnieść go z naciskiem: *N. fr. Presse* nie wchodzi w samą kwestję, faktom nie przeczy, ani ich nie przyznaje, mimo swojej solidarności przeto z niemieckim organem, zachowuje ostrożność... niezwyczajną.“

Suchomlinow.

Przed kilku dniami doniosły lakonicznie telegramy, że car przyjął generała Suchomlinowa na audjencji. I ani słowa więcej. Przyjęcie to odbyło się w kilka dni po wielkiej wojennej naradzie, na którą wezwano z Kijowa żyjącego tam od lat kilku na emeryturze, najpopularniejszego w Rosji, zgrzybiałego generała Dragomirowa. Przed kilku jeszcze laty, był Dragomirow komendantem wojsk kijowskiego okręgu, Suchomlinow zaś jego pomocnikiem, który potem został jego następcą. Przyjęcie Suchomlinowa przez cara da się tem wytłómaczyć, że Dragomirow polecił go, jako człowieka, który będzie w stanie akcji rosyjskiej w Mandżurji nadać zwrot inny. Czy uda mu się naprawić to, co popsuł Kuropatkin i czy jest to wogóle możliwe, okaże przyszłość.

Major wielkiego sztabu pruskiego, baron Tettau, jeden z attachés, znajdujących się obecnie w kwaterze Kuropatkina, który w r. 1903 jako gość brał udział w wielkich manewrach wojsk kijowskiego okręgu, wyraził się o Suchomlinowie na odczycie w berlińskiem towarzystwie wojskowem, jak następuje:

„Generał Suchomlinow, urodzony w roku 1848, a od lat sześciu generał-porucznik, rozpoczął swą wojskową karjerę jako podporucznik pułku ułanów gwardji. Podczas kampanji tureckiej 1877/8, był w sztabie I. korpusu armji, w 1884 r. został komendantem 6 pułku dragonów, od r. 1886 do 1897 był komendantem szkoły oficerów kawalerji, od 1897 do 1900 komendantem charkowskiej (X) dywizji kawalerji, 1900 — szefem sztabu wojennego kijowskiego okręgu, a wreszcie pomocnikiem komendanta. Jest on bezsprzecznie jednym z najwybitniejszych generałów armji rosyjskiej. Wysoko wykształcony, łączy w sobie wytrwałą pilność z jasnym umysłem i poglądem. Jego uprzejmość zjednywa mu wszystkie serca, a o ile kochany jest on przez swych podwładnych, tak samo i przełożony jego, gen. Dragomirow żywił niezłomne zaufanie do swojego długoletniego współpracownika, a ustępując, wyraził życzenie, by on pozostał jego następcą. Reformy i ulepszenia, jakim w ostatnich latach latach uległa armja rosyjska, zawdzięcza ona w znacznej części gen. Suchomlinowowi.

Jest on wreszcie przyjacielem i kolegą z czasów akademji wojskowej generała Kuropatkina i jego szefa sztabu, generała Sacharowa“.

Oto, przez pruskiego majora skreślona sylwetka człowieka, na którego włożono zadanie, zmienić na lepsze losy Rosji na mandżurskich polach.

Kto winien?

Pytanie to jest obecnie w Petersburgu na wszystkich ustach. Kto winien tym wszystkim, a tak strasznym klęskom, które od roku z górą spadają nieustannie na naród ro-

---

(30)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

V.

Z życia carów.

(Car w Mürzsteg. — Zmiana w usposobieniu. — Więźniowie. — Jak car żyje? — Tajemne raporty. — Bezobrazow wypędza czarownika Filipa. — Kto jest Bezobrazow i jak doszedł do wpływu? — Święta Liga i jej rozwiązanie. — Jak się rozwiązana Liga na nowo ukonstytuowała? — Bezobrazow, Witte, Kuropatkin i Lambsdorf. — Stowarzyszenie akcyjne Bezobrazowa i car. — Witte i jego walki z Bezobrazowem. — Obawa cara przed zamachami. — Nihiliści nast ją mu na pięty. — Car w podróży i car sportsman. — Gdy car poluje. — Dlaczego Mikołaj nie pojechał do Rzymu? — Cerpienia Aleksandra III. i Mikołaja II... na koniec spokój, spokój).

Jak wiadomo, Mikołaj II. wczesną wiosną 1903 roku odbył podróż do Mürzsteg na polowanie. Wszyscy, którzy wówczas widzieli młodego władcę, byli zdziwieni zmianą, jaka w nim zaszła w czasie pomiędzy pierwszym i drugim pobytem w Austrji. Jakiś cień melancholji osłaniał twarz Mikołają II., który w całem swojem zachowaniu się zdradzał coś niezwykłego, gdy tymczasem poprzednio czytano na jego obliczu zadowolenie i pewność, z jaką ten monarcha przystąpił do dzieła reformatorskiego, do spełnienia tego, co w jego sercu, jako wielkiego księcia, oddawna było starannie ukrywane. Coś ożywiającego, męskiego widniało wówczas z postawy i ruchów Mikołaja II., tak, że nie tylko Europa ale i Rosja mówiła: „być może, że powiedzie się carowi przeprowadzić pożądane reformy“.

Kiedy natomiast Mikołaj II po raz wtóry do Wiednia zawitał, ujrzano wychodzącą z salonu kolejowego jakąś szczupłą, pochyloną postać, z której twarzy biło znużenie i zniechęcenie, gdy tymczasem sędziwy austrjacki cesarz Franciszek Józef przyjmował go z młodzieńczą dziarskością. Szczególniejszy ten kontrast zwracał uwagę, dziwił ten młodzieńczy monarcha rosyjski z oznakami zgrzybiałości przedwczesnej u boku sędziwego pana Austrji, pełnego życia i czerstwości.

Komuż tak gwałtowna zmiana w wyglądzie cara nie wpadła w oko? Zdziwienie spotęgowało się, gdy młody car z tym samym trwożliwem spojrzeniem, jakie miał jego ojciec Aleksander III po zamachu w Borkach, wszedł do powozu dworskiego i galopem popędził — pośród potrójnego szpaleru ustawionych żołnierzy — do zamku w Schönbrunn.... Był to jakby obrazek z czasów panowania Aleksandra III. W tak krótkim czasie, taka gwałtowna zmiana? pytano ze wszystkich stron. Bał się? Wygnańcy na Syberji i cierpliwy, ogłupiali „mużyki“ żyją powoli i długo, ale reformatorów w Rosji szybko życie pochłania i niszczy. Car, który z nadzwyczajnym zapałem wstąpiwszy na tron, zaczął pracować, aby wykorzenić korupcję nurtującą armję, państwo i społeczeństwo, aby chiński mur z policji, czynowników i pośredników, stojących między tronem a ludem obalić, żył szybko i postarzał się, bo ujrzał, że ma związane ręce i że nad jego wolą, stoi wola biurokracji. Nietylko jednak nie obalił muru — owszem mur ten stał się wyższym jeszcze, zmienił się w wał otaczający więzienie, w którem Mikołaj faktycznie został osadzony. Carowi temu, niewątpliwie szlachetniejszemu niż jego otoczenie, brakło silnej pięści i zapasu energji, ażeby stał się monarchą, znaczącym epokę w historji Rosji i Europy. To też owe dążenia reformatorskie Mikołaja II, są tylko krótkim, nieznacznym epizodem za kulisami życia Rosji, a niebawem nikt nie będzie nawet wiedział, że na tronie rosyjskim zasiadał pięknymi zamiarami przejęty monarcha, który jednak walczył nieszczęśliwie, gdyż biurokraci i popi złamali jego energję i uczynili go posłusznem w swych rękach narzędziem.

Czasy, w których car sądził, że stanie się nietylko dla Rosji, ale dla całego świata apostołem pokoju i miłości; minęły bezpowrotnie, władca olbrzymiego autokratycznego państwa nauczył się rezygnacji i cofnął się do skromnego kółka swych obowiązków i swej rodziny. Życie zbiega mu na pracy przy biurku, a kilka godzin wolnych spędza w gronie rodziny; życie jego płynie, choć dziwnie to brzmi, jednotonnie i smutnie. Czy przesiaduje we wspaniałym Zimowym pałacu, w którym tyle straszliwych wspomnień, czy spędza chwile w uroczej rajskiej Liwadji, dzienny porządek jeden i ten sam zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

syjski? Kto winien w szczególności tej najstraszniejszej z wszystkich dotychczasowych, tej mianowicie, której widownią stały się pola mukdeńskie? Kto winien?

Z licznych rozpamiętywań i opinij na ten, tak obecnie w caracie aktualny temat, podajemy poniżej charakterystyczny głos *Rusi* petersburskiej, która tak pisze:

Znowu trwoga organęła całe społeczeństwo rosyjskie; znowu z niepokojem czekamy telegramów z Mukdenu, zestawiamy sprzeczne i bałamutne wiadomości, dochodzące nas z różnych stron; i znowu rozlegają się oskarżenia głównie pod adresem gen. Kuropatkina wymierzone. Lecz czy istotnie winien on, sam jeden, tego, co się dzieje? Zastanówcie się nad tem, a choćby jaknajwiększa gorycz tkwiła w sercu, słowa wyrzutu nie zbiegną z ust waszych tak łatwo. Niedostateczna ilość wojska, opóźniony dowóz materjałów wojennych — wszystko to tylko szczegóły obok tej nieświadomości, z jaką cała armja musi działać, obok wreszcie tego braku należytej, stosownie do wymagań współczesnych, organizacji w naszej wojskowości. Z większem nierównej prawem, aniżeli gen. Kuropatkinowi, jako głównodowodzącemu, można postawić zarzuty gen. Kuropatkinowi jako ministrowi wojny.

Armje współczesne nie mogą być improwizowane. I musimy przyznać, że organizacja naszego zarządu wojskowego i dowództwa w armji okazała się niższą od niezbędnych wymagań. Jawnie zaczepiwszy Japończyków, nie zdawaliśmy sobie nawet przybliżonego pojęcia o ich siłach, o wynikach ich 10-letniej uporczywej pracy. „Nie przygotowywaliśmy się do wojny" — mówimy na nasze usprawiedliwienie. Lecz któż powinien się był przygotowywać, jeśli nie my? Nie mówimy już o przyczynach ogólnych, o tem, że dotychczas skrupulatnie zabijaliśmy wszelką inicjatywę prywatną, wszelką dobrą sprawę, a oświatę ludową, która daje Japonji zręcznych i wykształconych żołnierzy, zawsze stawialiśmy na ostatniem miejscu. Teraz tylko przeżywamy wyniki całego naszego systemu.

Zastanówmy się nad tem wszystkiem, a zrozumiemy, że gen. Kuropatkin obezwładniony jest nie tyle przez Japończyków, ile przez nas samych. To my powierzyliśmy mu sprawę wyjątkowo trudną, której podołać nie było w jego mocy.

Mówimy to wszystko nie dlatego, aby kogokolwiek obwiniać lub usprawiedliwiać. Gen. Kuropatkin zrobił wiele błędów i omyłek bardzo poważnych. Nie zamykajmy jednak sobie i innym oczu obwinianiem Kuropatkinów, Orłowów, Grippenbergów, Stoesslów i wogóle pojedynczych osób i ludzi. Powinniśmy niezwłocznie zastanowić się nad wszystkiem, co się dzieje wokoło nas, mężnie spojrzeć na przyczyny tego wszystkiego i, mówiąc językiem wojskowym, „zmienić front" w ten sposób, aby nieszczęścia, podobne do obecnych, nie mogły się ponowić w przyszłości. Społeczeństwo, które dotychczas poprzestawało na różnych środkach narkotycznych, powinno wziąć się do zgodnej, jednomyślnej pracy. Sto pięćdziesiąt milionów umysłów ludności rosyjskiej, wprawdzie każdy z osobna, ale bądź co bądź zaczęły pracować z takiem natężeniem, z takiem zastanowieniem się, jak nigdy dotychczas. Praca ta nie może pozostać bezowocną. Trzeba tylko niezwłocznie postawić ją w warunkach, przy których energji nie traci się napróżno, jak to było dotychczas. Dłużej czekać nie można.

Wojna Japonji z Rosją.

Dotychczas nie ma pozytywnie stwierdzonych informacyj co do tego, jaką liczbę wojska generał Kuropatkin zdołał wyprowadzić z pod Mukdenu, ponieważ wiadomości o stratach wyrażają się w cyfrach z dnia na dzień rosnących.

Dzienniki londyńskie podnoszą jako bardzo charakterystyczny fakt, że armia japońska tak szybko podjęła pościg za armią rosyjską, że jej przednie straże zdołały już onegdaj zaatakować nad Fanho siły rosyjskie. Fakt ten, że przednie straże japońskie nie zdołały przełamać w pierwszem już uderzeniu Rosjan jest nieznaczny, Rosjanie bowiem obecnie są słabsi i gorzej zaopatrzeni w materjał wojenny, aby mogli się zbyt długo opierać Japończykom, jeżeli wszystkie ich armie, połączone, spotęgują swoje ataki i powtarzać je będą dalej. W takim razie Kuropatkinowi nie pozostanie nic innego jak cofnąć się pod Charbin.

Daily Mail donosi, że Francja uczyniła jeszcze raz propozycję rządowi rosyjskiemu pośrednictwa pomiędzy Rosją a Japonją, co do warunków pokojowych o ile możności jak najłagodniejszych ale tak stanowczych, aby kwestje sporne raz na zawsze zostały załatwione. Francja miała się zobowiązać, postarać się o to, aby Rosja nie była zmuszoną do płacenia kontrybucji wojennej, taka bowiem kontrybucja wojenna byłaby ciężkim ciosem dla dumy narodowej Rosji.

Ostatnie wiadomości z placu boju donoszą, iż **Japończycy zajęli już Tielin** i wypędzili stamtąd Kuropatkina i jego armję. Wiadomość ta jest zupełnie pewna, gdyż doniósł o niej marszałek Oyama, a doniesienia jego, skąpe w słowa, lecz bogate w fakty, zawsze okazywały się prawdziwemi. Natomiast raporty Kuropatkina zawierały zawsze mnóstwo słów i mnóstwo doniesień o rzekomych zwycięstwach Rosjan, ale zwycięstwa te zmieniały się w końcu w wielki pogrom.

Z Tielinu cofnie się Kuropatkin do Charbina, ale czy tam dojdzie, czy Japończycy przedtem nie dopadną go i w puch nie rozbiją, okaże najbliższa przyszłość. Mimo to car, pod naporem wielkich książąt nie myśli o pokoju i chce nawet wydać manifest, w którym zaprzeczy pogłoskom pokojowym i oświadczy, iż wojnę będzie dalej prowadził. Czy jednak uda się caratowi przeprowadzić nową mobilizację, to wielkie pytanie. Wszak pisma paryskie donoszą, minister Bułygin na radzie wojennej ostrzegał cara przed mobilizacją, podnosząc, iż nie ręczy za spokój, szczególniej wśród chłopów. Mobilizacja nowa może się więc nie udać, gdyż ostatecznie skazanemu na śmierć wszystko jedno, gdzie umrze, a więc i nowo powołanym żołnierzom także wszystko jedno, czy zginą od kuli wśród swoich w Rosji, czy też, jeśli nie od kuli, to z głodu i chorób w Mandżurji.

(*Telegram Dziennika Polskiego*).

Jeńcy rosyjscy.

Tokio. (Biuro Reutera). Rząd kazał przygotować kwatery dla 43 000 jeńców rosyjskich z bitwy pod Mukdenem. Mają oni być rozmieszczeni w 20 miastach garnizonowych Japonji.

Ściganie Rosjan.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio dnia 14 b. m.: Wojska japońskie, które ścigają Rosjan, znajdują się obecnie w oddaleniu **5 mil (ang.) od Tielinu**; kilka ważnych pozycji na południe od tego miasta jest w rękach japońskich. **Oczekują rychłego zajęcia Tielinu przez Japończyków.**

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju: Krąży tu pogłoska, **że Japończycy obsadzili już Tielin.** Działa oblężnicze japońskie wyrządziły ogromne spustoszenie w szeregach Rosjan, znajdujących się w odwrocie. Część wojsk rosyjskich stara się obecnie dotrzeć do Kirinu.

Zamówienia rosyjskie.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu: Rząd rosyjski postanowił nie zakupywać już więcej materjałów wojennych w Stanach Zjednoczonych; zlecenia, których jeszcze nie wykonano, będą odwołane.

Nowy zatarg Anglji z Rosją.

Londyn. Do *Daily Chronicle* donoszą z Petersburga pod datą 15 b. m.: Ambasador angielski wręczył rządowi rosyjskiemu notę, w której Anglja żąda odszkodowania 100 000 f. st. za zniszczenie angielskiego okrętu „Knight Commandor", który Rosjanie zatopili na wodach azjatyckich. Nota wywodzi, że Rosjanie przez ten postępek dopuścili się czynu, który jest zupełnie odosobniony w dziejach prawa międzynarodowego. Żądanie rządu angielskiego jest zupełnie niezależne od odszkodowania, jakiego osobno mają prawo żądać właściciele okrętu. Ambasador angielski otrzymał polecenie, ażeby z całym naciskiem żądanie owo postawił. Rosja, jak słychać, zaproponuje przedłożenie sprawy sądowi rozjemczemu.

Zajęcie Tielinu.

Tokio. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi, **że japońska straż przednia**, która wszędzie zacięcie ścigała nieprzyjaciela, **obsadziła Tielin w nocy na czwartek 16 b. m. o godzinie 12 min. 21.**

Petersburg. (Tel. wł.). Korespondent *Now. Wrem.*, jedyny z dziennikarzy, znajdujący się w Tielinie, telegrafuje stamtąd: Tylko ciężki obowiązek zmusza mnie do znoszenia tych okropnych trudów. Od dwóch dni nic nie jedliśmy i sypiamy wśród mrozu na wolnem powietrzu, nie mając się nawet w czem umyć. Od kilku tygodni nie zmienialiśmy bielizny.

Władywostok.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Londynu, że nawet rosyjskie koła wojskowe są przekonane, iż Japończycy, skoro odetną dowóz od strony lądu i morza, staną się panami Władywostoku.

Straty.

Petersburg. (Tel. wł.). Korespondent *Now. Wr.* donosi z Tielinu, że liczba obustronnych strat dochodzi do 200.000 ludzi. Ze strony rosyjskiej padło bardzo wielu oficerów, a w szczególności komendantów pułków.

Manifest cara przeciw pokojowi.

Paryż. *Figaro* dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła: Wkrótce pojawi się manifest carski, w którym car wystąpi przeciw pogłoskom pokojowym i oświadczy, że ostatnie zdarzenia, mimo, iż są bardzo bolesne, nie zachwiały jego otuchy. Ufny w niewyczerpane środki, odwagę i patrjotyzm narodu rosyjskiego, będzie car dalej wojnę prowadził.

Skazanie żołnierzy.

Warszawa. (Tel. wł.) *Warszawskij Dniewnik* donosi, że 19 rezerwistów 16 brygady artylerji, którzy w gubernji grodzieńskiej opierali się mobilizacji, stanęło przed sądem wojennym. Pięciu z nich skazano na śmierć, 4 na dożywotnie ciężkie roboty, 8 na 20 lat ciężkich robót, 2 zaś uwolniono. Wyrok śmierci wykonano dnia 13 bm.

Japończyk o pokoju.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* ogłasza rozmowę z ambasadorem japońskim w Londynie p. Hayashim, który powiedział, że Japonja absolutnie nie poczyni pierwszych kroków w sprawie rokowań pokojowych. Jeśli Rosja chce pokoju, musi wystąpić pierwsza z odpowiednią propozycją.

My — rzekł Hajashi — znajdujemy się w dobrem położeniu i prowadzić możemy wojnę bez końca. Możesz pan zapewnić wszystkich, że dotychczas nie formułowaliśmy żadnych warunków pokojowych. Mówiono początkowo w Europie, że nam braknie wojska i pieniędzy, ale teraz Europa widzi, że się omyliła.

Przestroga przed mobilizacją.

Paryż. (Tel. wł). Dzienniki tutejsze donoszą, że na ostatniej radzie wojennej, minister Bułygin ostrzegał przed mobilizacją, mówiąc, że nie ręczy za spokój w razie mobilizacji 300 do 400 000 ludzi. Szczególniej obawia się wybuchu niepokojów wśród włościan.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Vorsiche Ztg.* donoszą z Petersburga, że wprawdzie wysokie koła petersburskie prą do dalszej wojny, ale w kołach urzędniczych panuje przekonanie, że nowa mobilizacja napotka na wielkie trudności i może się nie powieść. Krąży też pogłoska, że car ogłosi wkrótce manifest konstytucyjny, aby uczynić wojnę więcej popularną.

Londyn. *Daily Express* donosi z Singapore dnia 15 bm.: Japońskie krążowniki „Kasagi" i „Hitose", jakoteż krążowniki pomocnicze „Javata" i „Ameryka", które pod

dowództwem admirała Dewe przybyły tu dziś rano, po południu ruszyły w dalszą drogę.

Londyn. Z Sinapore donoszą pod datą wczorajszą, że widziano tam w przejeździe 22 okrętów wojennych japońskich.

Tokio. Spodziewają się, że port władywostocki dnia 21 b. m. będzie już wolny od lodu.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Zmiany w gubernatorstwie Warszawy.

Poznań. (Tel. pryw.) Paryski korespondent *Dziennika poznańskiego* donosi, że z powodu nominacji nowego gen. gubernatora prawdopodobnem jest ustąpienie Podgorodnikowa, pomocnika dla spraw cywilnych, znanego ze swej nienawiści do Polaków; jako jego następcę wymienia korespondent Daragana, b. gubernatora kaliskiego.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Reakcja.

Petersburg. Na rozkaz cara odebrano moskiewskiemu Tow. rolniczemu tytuł „cesarskiego“, z powodu, że protestowało przeciw zarządzeniom w celu uśmierzenia rozruchów w Petersburgu d. 22 stycznia, żądało bezzwłocznego wprowadzenia reprezentacji ludowej i zawiadomiło o swych uchwałach gubernatorów, urzędy rolnicze, rady miejskie, chłopskie reprezentacje gminne, oraz inne towarzystwa rolnicze.

Ruch reformowy.

Rostów. (nad Donem) (Tel. pryw.) Mieszczanie tutejsi robią starania o pozwolenie im na zwołanie w marcu lub kwietniu zjazdu starostów mieszczańskich dla rozważenia koniecznej reformy samorządu miejskiego.

Petersburg. (Tel. pryw.) *N. Wremia* donosi, że przedstawiciele ziemstw z różnych gubernij, zebrani w Moskwie, wysłali do ministra spraw wewnętrznych prośbę, aby zaprosił przedstawicieli ziemstw do udziału w pracach komisji, mającej za zadanie wykonanie reskryptu z dnia 3 marca.

Obawy przed zamachem.

Paryż. (Tel.wł.) *Petit parisien* donosi, że rodzina carska po raz pierwszy nie wzięła udziału w nabożeństwie żałobnem za cara Aleksandra II, a to dlatego, że zapadła uchwała, aby rodzina carska, aż do zupełnego uspokojenia się umysłów w Rosji, nie opuszczała pałacu w Carskiem Siole.

Bomba, która wybuchła w hotelu Bristol, miała być przeznaczoną dla carowej wdowy. Zamach miał być dokonany podczas nabożeństwa żałobnego za cara Aleksandra II.

Moskwa. (Tel. wł.) Znany pisarz rosyjski Leonid Andrejew, aresztowany przed kilku tygodniami w Moskwie, został wypuszczony na wolność, za kaucją w kwocie 10 000 rubli. Kaucję tę złożył za niego znany miljoner moskiewski Morozow.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął się proces przeciw 3 oficerom i 5 żołnierzom za strzały, dane do namiotu carskiego podczas uroczystości Jordanu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Bijska (gub. tomska) donoszą: Pogłoski o rozruchach wśród mieszkańców gór altajskich są bezpodstawne.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Z komisyj.

Wiedeń. W komisji budżetowej podczas dyskusji nad tytułem „etat emerytalny“ p. dr. Baernreither zapytał ministra skarbu, jak się zapatruje na kwestję skrócenia czasu służby urzędników państwowych z 40 lat na 35 i wliczania dodatków aktywalnych do emerytury. Mówca jest zdania, że należy uwzględniać wszystkie słuszne życzenia urzędników, ale przestrzega przed obudzaniem nadziei, których niepodobna spełnić. Wliczanie dodatku aktywalnego do emerytury jest zupełnie nieuzasadnionem. Mówca zapytuje, czy obliczono już, jakie będzie potrzebne podwyższenie premij wskutek ewentualnego skrócenia czasu służby i jakie wynikną skutki dla finansów państwa z powodu naturalnego powiększenia się liczby emerytów.

P. Hofmann przemawiał za reformą emerytury dla wdów i sierót według starego typu, szczególnie po wojskowych i wniósł odpowiednią rezolucję.

Co się tyczy skrócenia czasu służby, sądzi, że przynajmniej należałoby to uczynić odnośnie do tych urzędników, których ustrój fizyczny i umysłowy szczególnie cierpi skutkiem wytężonej pracy.

Wiedeń. Komisja prasowa ukończyła obrady nad § 10 ust. prasowej (o osobach, niemogących być odpowiedzialnymi redaktorami). Paragraf ten zmienia postanowienia obecne w tym punkcie, że nie mogą być odpowiedzialnymi redaktorami osoby, pozostające wogóle w areszcie śledczym, gdy dotąd odnosiło się to tylko do zbrodni. §§ 11, 12 i 13 (zniesienie zakazu kolportażu) przyjęto bez dyskusji, według propozycji subkomitetu.

Dyskusję wywołał § 14 (odjęcie prawa kolportażu). Subkomitet proponował skreślenie 1 ustępu tego paragrafu, który stanowi, że ma być odjęte prawo kolportażu pismom perjodycznym w razie powtarzających się zbrodni lub przestępstw przeciw obyczajności publicznej.

Pp. Starzyński i Freudenthal żądali przywrócenia tego ustępu w myśl brzmienia przedłożenia rządowego, natomiast pp. Rieger, Stransky, Ryba i Licht byli za skreśleniem. Dyskusji nie ukończono.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Dziś rano przybył tu hr. Tisza i był przyjęty przez cesarza na audjencji prywatnej.

Restauracja Wawelu.

Poznań. *Dziennik poznański* donosi, że restaurację Zamku na Wawelu powierzono Zygmuntowi Hendlowi, dyrektorowi lwowskiej szkoły przemysłowej.

Zgromadzenie Kółek rolniczych.

Poznań. (Tel. pryw.) Rozpoczęły się tu obrady zgromadzenia wicepatronów, prezesów i delegatów kółek rolniczych.

Z obozu socjalistycznego.

Berlin. *Vorwärts* donosi: Przewodniczący polskiej partji socjalistycznej w Niemczech, Berfuss, zgłosił swe wystąpienie z partji, ponieważ socjaliści polscy odrzucili ugodę, zawartą między prezydjum P. P. S. a prezydjum partji socjalno-demokraktycznej w Niemczech.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi: Ponieważ Fortis oświadczył, że nie może przyjąć misji utworzenia gabinetu, król powierzył prowizorycznie ministrowi spraw zagranicznych przewodnictwo w gabinecie i ministerstwo spraw wewnętrznych, z zatrzymaniem dotychczasowych członków gabinetu.

Niepokoje w Macedonji.

Saloniki. (Tel. wł.) W macedońskiej rewolucyjnej organizacji nastąpił częściowy rozdział. Tak zwana wewnętrzna organizacja dokonała tymi dniami wyboru nowego zarządu, na czele którego stanął były nauczyciel Damian Gruew, kierownik zeszłorocznego powstania w wilajecie monastyrskim. Borys Sarafów wraz ze swymi stronnikami tworzy nową organizację, której główną siłę stanowią obecnie czynne w Macedonji bandy, liczące około 1000 ludzi, Gruew bawi obecnie w Macedonji.

Na granicy bułgarskiej stoją gotowe do wkroczenia na terytorjum macedońskie trzy bandy, w sile od 80 do 100 ludzi. Z nadchodzącą wiosną potęguje się ruchliwość band, przebywających już w Macedonji. Chodzi mianowicie o zorganizowanie w Macedonji regularnej walki na wodzie co dotychczas nie miało tam miejsca.

Miejscem działania jest jezioro Jenidza, na południe od Jenidze-Vardaru w połowie drogi między Salonikami a Vodena. Jezioro to bardzo rozległe, dosięga na południu stacji kolejowej Kirozalar, na północ natomiast oblewa drogę, prowadzącą do Jenidze Vardaru. Na południowy wschód od tego miasta znajduje się wieś Tszekre oblana wodami, widownia walki na wodzie z dnia 5 bm.

Na jeziorze znajduje się poważna liczba chat rybackich, zbudowanych na tratwach, pływających swobodnie. W ten sposób zmieniają one swe stanowiska. Na wiadomość że wielu stronników wodza bandy Apostoła, z nadchodzącą zmianą roku przeniesie pobyt w ciepłych chatach nad pobyt w górach, 25 przedsiębiorczych członków pewnej greckiej bandy zrobiło wycieczkę na trzech zdobycznych łodziach do Tszekre. Tu zmusili oni pewnego rybaka do zdradzenia im tajemnicy pobytu Bułgarów. Nie potrzebowali długo płynąć, bo wkrótce usłyszano salwę a w dali ukazało się kilka łodzi. Wywiązała się więc regularna bitwa, która po kilku godzinach zakończyła się zwycięstwem Greków.

Dnia 4 bm. nadeszła do Salonik wiadomość, że w Mesmer, wiosce pod Vodeną, kryją się członkowie bułgarskiej bandy Luki, którzy mieli wysadzić w powietrze znajdującą się tam karaulę (turecką strażnicę). W nocy na 6 bm. obsadzono więc nieznacznie wioskę a rankiem następnego dnia przystąpiono do koncentrycznego ataku na Mesmer. W walce padło 6 ludzi po stronie powstańców i 1 żołnierz turecki, zdobyto 5 karabinów manlicherowskich i 4 bomby. Między poległymi ma znajdować się naczelnik bandy Luka.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze przywiązują wielką wagę do wiadomości, iż cesarz Wilhelm będzie jutro na obiedzie u ambasadora francuskiego.

S. p. Leopold Dobrski.

W Paryżu zmarł w dniu 27 lutego w 82 życia Leopold Dobrski, niegdyś czynny i ruchliwy w prasie warszawskiej publicysta i literat, później zasłużony uczestnik ruchu narodowego z r. 1863 i wygnaniec syberyjski. Był on synem Hipolita, b. majora wojsk polskich i Wiktorji z Krzemińskich. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Kielcach, wstąpił na kursa prawne w Warszawie, ale zamieszany do spisków patrjotycznych, opuścił kraj w r. 1844 i wyjechał potajemnie do Francji. W Paryżu zapoznał się z wybitnymi przedstawicielami patrjotycznej emigracji polskiej. Adam Mickiewicz, któremu złożył wizytę po przyjeździe nad Sekwanę, bardzo serdecznie go przyjął i ojcowskie rady mu dawał.

Znajomość z Mierosławskim skłoniła Dobrskiego do opuszczenia Paryża i do wyjazdu w Poznańskie, gdzie gotowało się powstanie 1846 roku. Wysłany do Królestwa jako emisarjusz w końcu stycznia 1846 r. został aresztowany w Pyzdrach i odstawiony do cytadeli warszawskiej. Po dwuletniem śledztwie sąd wojenny skazał ś. p. Leopolda na karę śmierci, ale car Mikołaj karę tę zmienił na dziesięć lat katorgi na Sybirze. Z Warszawy odwieziono go do Moskwy ekstra pocztą pod nadzorem „feldjegra“, ale od Moskwy do Irkucka pędzono go piechotą przy bandzie aresztantów, z kajdanami na nogach. Po pięcioletnim pobycie w katordze, zwolniono go z ciężkich robót i zezwolono udać się do Irkucka na mieszkanie, gdzie przez lat pięć zajmował się dawaniem lekcyj języka francuskiego i literatury. Po śmierci Mikołaja I i manifeście następcy jego Aleksandra, Dobrski powrócił do kraju, ożenił się z panną Jadwigą Wolską, siostrzenicą i wychowanką bajkopisarza Stanisława Jachowicza i osiadł na roli w Płockiem. Tu zastał go rok 1863 i gorący ten patrjota nie mógł pozostać bezczynnym. Aresztowany po raz drugi, Dobrski, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu płockiem i kazamatach modlińskich, został zesłany do miasta Jadryna, w kazańskiej guberni, na osiedlenie. Po powrocie do kraju, ś p. Dobrski zamieszkał z żoną w Warszawie, potem mieszkał czas jakiś w Krakowie, a wreszcie przeniósł się do Paryża, gdzie przebywał syn jego, dziennikarz paryski, znany w literaturze francuskiej pod pseudonimem Wiktora Jozé.

Ś. p. Leopold Dobrski poświęcał się także

poezji i wydał w r. 1896 tom swoich utworów pod tyt. „Śpiewy z pustyni“ (Paryż 1896). Pozostawił nadto ciekawe „Pamiętniki o Rosji“, które syn jego ma zamiar niebawem ogłosić drukiem

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Lwów 16 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pogoda. Wiatr.

Sprawa pomieszczenia archiwum miejskiego. Na ostatniem posiedzeniu sekcja dla funduszów i spraw majątkowych obradowała, między innemi nad sprawą, pomieszczenia archiwum miejskiego w nowym gmachu muzeum przemysłowego. Odmiennie od wniosków magistratu, a w myśl referatu przewodniczącego sekcji, który uwzględnił wszystkie zarzuty, stawiane przez komisję archiwalną i zarząd przeznaczonemu lokalowi, uchwalono zasięgnąć opinji ekspertów dyrektorów lwowskich bibljotek i muzeów, oraz gremjalnie zwiedzić przeznaczony lokal.

Towarzystwo św. Rafała. Staraniem i z ramienia Związku katolickiego, ukonstytuował się w pierwszych dniach marca rb. we Lwowie „Komitet Towarzystwa św. Rafała opieki nad wychodźcami“. Komitet pragnie zbadać stosunki, panujące wśród naszego wychodźctwa tak za morzem, jak w krajach Europy: w Danji, Szwecji, Niemczech, na Węgrzech, w Rumunji, Bośnji; życzeniem jego gorącem, nawiązać i utrzymać z wychodźcami ciągłą łączność, dostarczyć im pism i książek polskich, a nadewszystko postarać się, aby przynajmniej raz w roku był u nich polski kapłan. Już dzisiaj komitet ma zapewnienie od kilku kapłanów-katechetów, że w czasie wakacyj chętnie pospieszą z pomocą duchowną do naszych ludzi na miejsce im wskazane. Dalsza usługa w tym względzie bardzo pożądana. Niemniej jednak pożądaną jest pomoc i ofiarność pieniężna na cele opieki nad wychodźcami ze strony całego społeczeństwa polskiego. Na czele komitetu stanął znany w całym kraju kapłan patrjota i socjolog praktyczny ks. prałat Trzopiński, proboszcz z Kochawiny, jego zaś zastępcą jest kierownik krajowego biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym, dr. Zbigniew Pazdro, doskonały znawca stosunków naszego wychodźctwa. Prócz nich weszli także do wydziału rzeczonego komitetu dr. Wiktor Ungar, dr. Maksymiljan Thullie jako skarbnik i ks. Wesoliński jako sekretarz. Wszelkich wyjaśnień w sprawach wychodźctwa, jak i opieki nad wychodźcami, udziela „Biuro komitetu Towarzystwa św. Rafała we Lwowie ul. Grodzickich l. 4“.

Z teatru. Afisz teatralny zapowiadający na wczoraj pantominę „Syn marnotrawny“ po raz pierwszy, minął się z prawdą. „Syna marnotrawnego“ grano u nas przed laty jedenastu za jednej z poprzednich dyrekcyj, grano bardzo dobrze, kto wie czy nie lepiej niż wczoraj; ale że nie darmo powiedziano o nas, że „cudze chwalimy, swego nie znamy“, więc też i publiczność lwowska, która przed laty na przedstawieniach „Syna martrownego“ świeciła nieobecnością, wczoraj, gdy zapowiedziano występ artystów francuskich, mimo bardzo wygórowanych cen, wypełniła teatr po brzegi i bawiła się lub udawała, że bawi się wyśmienicie.

Główną może zaletą „Syna marnotrawnego“, to prześliczna rzeczywiście muzyka Wormsera, doskonale ilustrująca przebieg akcji na scenie. Część fortepianowa znalazła wybornego interpretatora w osobie p. M. Ray, profesora opery paryskiej. Bardzo dobrym Pierrotem była p. Wiehe, posiada bowiem wszystkie nieodzowne do pantominy warunki: wyrazistą twarz, zręczną postać, ruchy okrągłe i pełne wdzięku. Reszta trupy, wśród której dodatnio wyróżniał się p. Franck Morel jako ojciec Pierrot, doskonały stanowiła ensemble. Tryumfem jednak wieczoru była stanowczo „Kolacyjka“ Schnitzlera, w której p. Wiehe jest rzeczywiście niezrównaną. Jednoaktówka ta, z iście nie niemiecką werwą napisana, w interpretacji francuskich artystów okazała w pełni wszystkie swe zalety: subtelny dowcip i błyskotliwy djalog. P. Wiehe dała nam wyborny typ, żywcem z wielkomiejskiej *chambre séparée* wzięty; była zarazem przebiegłą i naiwną, gdy z wzruszającą szczerością żegna się z rozkoszami wykwintnej kuchni i piwnicy, których się dobrowolnie wyrzeka, aby iść za silniejszym od niej głosem „serca“. Godnym jej partnerem był p. Vallières jako Maurycy, a gniew jego, gdy się dowiaduje iż zamiar jego porzucenia kochanki został przez nią uprzedzony, był arcykomiczny.

Paula Szalit, znakomita pianistka o sławie europejskiej, daje swój jedyny koncert w sobotę dnia 18 bm. w sali Domu Narodnego. Fabryka Bösendorfera zarządziła telegraficznie, aby najlepszy fortepian z tej sławnej fabryki był do wyłącznej dyspozycji koncertantki. Pna Szalit ułożyła swój program koncertowy nader zajmujący i wykona następujące utwory: 1) Beethovena: sonatę D dur op. 28; 2) F. Mendelsohna: Varations sérieuses; 3) F. Chopina: Nokturn Des dur i Scherzo h-mol; 4) Schumanna: „Vogel als Prophet“; 5) J. Brahmsa: Capriccio h mol; 6) Leszetyckiego: Tarantelę. Bilety nabywać można w księgarni p. Gubrynowicza.

Aresztowanie podpalacza. W nocy z 7 na 8 bm. wybuchł, jak już swego czasu donieśliśmy, ogień w składzie drzewa i węgla p. Silbersteina. Straż pożarna, która zlokalizowała szybko pożar, stwierdziła na miejscu, że ogień był podłożony. Policja rozpoczęła śledztwo w tej sprawie i aresztowała jako podejrzałego o podpalenie, byłego parobka p. Silbersteina, niejakiego Michała Stępowskiego. Służył on u p. Silbersteina, ale po skradzeniu mu kożucha został wydalony ze służby i oddany w ręce sądu, który za kradzież skazał go na półtora miesiąca więzienia. Po odsiedzeniu kary Stępowski kilkakrotnie zgłaszał się u p. Silbersteina i prosił go o przyjęcie na powrót do służby. Gdy p. Silberstein tego nie uczynił, Stępowski począł się odgrażać i prawdopodobnie z zemsty ogień podłożył.

Kronika krakowska. (Telefonem). Komisja ministerjalna dla zabezpieczenia m. Krakowa przed powodziami i wyboru miejsca pod port, odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia. Zabezpieczenie miasta ma być dokonane przez odpowiednie roboty około koryta Wisły, oraz przez obwałowanie i przełożenie koryta Rudawy, tak, aby zupełnie do miasta nie dochodziło, lecz skierowywało się do Wisły koło kopca Kościuszki.

Dotychczasowy dyrektor teatru p. Kotarbiński wniósł ofertę na dzierżawę teatru, natomiast cofnął swą ofertę śpiewak p. Aleksander Bandrowski.

Wczoraj wypuszczono na wolną stopę Włodzimierza Angelusa.

Finanse rosyjskie. *Nowosti* przytaczają rozmowę, jaką miał korespondent *Echo de Paris* z rosyjskim ministrem skarbu Kokowcewem. Minister zapewnił korespondenta, że stan finansowy Rosji jest pomyślny. Zagranicą Rosja ma 116 miljonów rb. w złocie, należących do Banku państwa, a 345 miljonów rb. w kasie, co daje możność opłacania kuponów zagranicznych przez trzy lata, jakkolwiek niedawno dzienniki zagraniczne puściły pogłoskę, że Rosja w najbliższej przyszłości nie będzie w stanie zapłacić należności za kupony. W kasach banku i skarbu państwa leży przeszło miljard złota, co razem ze złotem, znajdującem się zagranicą, wynosi około 1400 milj. rb.

Demonstracje robotnicze. Wiedeń. (Tel.) Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracje pomocników stolarskich w kilku ulicach dzielnicy V. Demonstranci kilkakrotnie obrzucili policję kamieniami, przewrócili kilka ławek w pobliskim parku, wybili szyby w mieszkaniach kilku majstrów stolarskich. Usiłowania policjantów, zmierzające do rozproszenia ekscedentów, napotykały na opór. Dopiero po 4 godzinach udało się przywrócić porządek. 22 osób aresztowano.

Pożar okrętu. Boston. (Tel) Wielka część ładunku niemieckiego okrętu „Wildenfels“, który przybył tu z Kalkutty, stała się pastwą płomieni.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Z ważnością od dnia 1 marca br. wchodzi w życie dodatek X do taryf, część II, zeszyt 3 północno-niemieckiego ruchu towarowego z Galicją i Bukowiną.

— **Budapeszt** 16 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·26 do 19·28; pszenica na maj 19·08 do 19·10; pszenica na październik 16·98 do 17·00; żyto na kwiecień 15·44 do 15·46; żyto na październik 13·72 do 13·76; owies na kwiecień 14·30 do 14·34; owies na październik 12·10 do 12·12; kukurydza na maj 15·42 do 15·44; kukurudza na lipiec 15·34 do 15·36; rzepak na sierpień 22·80 do 23·00. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 16 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·—, Akcje węg. Zakł. kred. 795·—, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 558·50, Akcje Laenderbanku 468·25, Akcje Bankvereinu 563·25, Akcje Bodencredit 1038·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 661·—, Akcje kolei połud. 92·—, Kolei Elbethal 422·—, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 595·—, Akcje Alpiny 523·—, Akcje Rima Muranji 540·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2605, Akcje fabryki broni 573·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1079·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 98·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·15, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 143·50, Marki 117·21, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.